

## ROSTKOWO

Tak jak w kilku innych miejscowościach dzisiejszej gminy Czernice i tu natrafiono na ślady pradziejowego osadnictwa. Odnaleziono stanowisko archeologiczne, uznane za związane z neolityczną kulturą pucharów lejkowatych (około lat 3500 - 2500 p.n.e.). Odkryto też ślady ostatniej kultury neolitu – kultury ceramiki sznurowej. Stąd pochodził „skarb” kultury łużyckiej z III okresu epoki brązu – około lat 1300 - 1100 p.n.e. Z kolei na terenie dawnego folwarku natrafiono na ślad osadniczy z okresu wpływów rzymskich (30 - 450 n.e.). Później nastął okres Wędrówki Ludów i powstała u nas pustka osadnicza, aż do przybycia Słowian. Najstarsza znana pisemna wzmianka o Rostkowie pochodziła z 1418 r. Należało ono do Nawoja herbu Dąbrowa, piszącego się już z tej miejscowości, która musiała więc powstać sporo wcześniej. Dodać tu należy, że ojcem Nawoja był Świętosław ze Smolechowa, zapewne poprzedni właściciel (założyciel?) naszej miejscowości. Dla porządku wspomnieć wypada, że późny fałszyfikat donosił o Przybysławie z Rostkowa pod rokiem 1246. Na XV w. datowane są znaleziska powierzchniowych badań archeologicznych – osada na północy zachód od dzisiejszej wsi oraz osada na północ od kościoła. Ta druga o tyle ciekawsza, że jest tradycja, iż w miejscu dzisiejszego kościoła istniał pierwotny dwór Kostków, może w formie rycerskiego gródka. Takiej możliwości nie należy wykluczać, gdyż dziedzice, także Nawoj, byli na tyle zamożni, że stać było ich na więcej niż „standardowy” dwór. Problem rozwiązać mogłyby tylko badania archeologiczne. Nazwę wsi uznaje się za pochodzącą od imienia Rostek, a więc może Rościsław, ale należy pamiętać, że od zachodu istniał las zwany Rosthocze. W roku 1427 Nawoj z Rostkowa otrzymał od księcia prawo nieodpowiednie, co wtedy dostawały osoby znacznie większe czy zasłużone. Wtedy też rozbudowywał swe dobra kupując pobliskie Turowo, a następnie Zalesie koło Makowa, Łanięta koło Przasnysza i część Lisewa – ten aż pod Płońskiem. Zasłużył się też królowi, biorąc udział w wojnie Trzynastoletniej, przy obronie Działdowa. Jakoby wtedy miano go nazywać Kostka (cecha wyglądu) i stąd przezwisko przyjęło się jako niezwykłe nazwisko. Zejść z tego świata miał dopiero w 1468 r., a synowie dokonali podziału majątku. W efekcie Jakub przeniósł się w rejon Sztumu (do Sztemberku), dając początek tamtejszej, wielce zasłużonej, linii Kostków, dużo później hrabiowskiej. Jan Kostka przejął dobra rostkowskie. Był on podsędkiem ciechanowskim i starostą ciechanowskim, stolnikiem, a w końcu sędzią ciechanowskim. W roku 1475 lub 1477 otrzymał na swe dobra prawo chełmińskie – ciekawe, że dopiero wtedy. Najprawdopodobniej miał spore ambicje względem Rostkowa, gdyż w 1479 r. starał się o pozwolenie na zbudowanie tu kaplicy, które uzyskał dopiero dziewięć lat później. Współfinansował też budowę kościoła parafialnego w Przasnyszu wznosząc przy nim rodową kaplicę (obecna południowa). Jan Kostka zmarł w 1498 r. zostawiając kilkoro dzieci, z których Nawoj przejął Rostkowo. Warto może wspomnieć, że brat Nawoja – Andrzej – po studiach we Włoszech, jako doktor medycyny został lekarzem króla Zygmunta Starego. W ogóle Jan Kostka dbał o wykształcenie synów – Nawoj także skończył uniwersytet krakowski, był doktorem dekretów zaczynając karierę duchownego (między innymi kanonik płocki) i zostając sekretarzem króla. Zrezygnował z tego i w 1525 r. był chorążym ciechanowskim, a w 1531 r. podstolim płockim. Z roku 1501 pochodzi dość ważna informacja – w Rostkowie istniało oratorium. Najpewniej chodziło o wyżej wspomnianą kaplicę. Utrzymywanie jej świadczyło o postawie rodziny, zasadach wychowania w rodzinie dziedzica. Nawoj Kostka zmarł w 1533 r. zostawiając syna Jana, któremu zasługi ojca i stryja

ułatwiły karierę. Najpierw stolnik ciechanowski, później kasztelan zakroczymski, a więc senator. Władał w szeregu majątków, ale głównym ośrodkiem pozostawała ojcowizna, Rostkowo. Z Małgorzaty Kryskiej miał kilkoro dzieci, a zmarł w 1576 r. Za jego czasów, w roku 1567, spisano, że Rostkowo (w parafii Węgra) miało 20 włók pól i żył tu kowal. Po Janie Kostce pozostali, między innymi, Paweł i Stanisław. Ten drugi, urodzony tu w roku 1550, czując powołanie kapłańskie udał się do Rzymu i tam, u Jezuitów, zmarł już w 1568 r. Szybko powstał jego kult i z czasem, uznany został za świętego, dziś patrona młodzieży. Paweł z kolei pozostał na Rostkowie. Jako chorąży ciechanowski (od 1581 r.), mając fundacyjne zamysły, udał się w 1586 r. do Rzymu po papieską akceptację powstania klasztoru w Przasnyszu. Następnie sprzedał wszystkie dobra i sfinansował budowę klasztoru Bernardynów i tamże szpitala, a następnie zamieszkał w tym szpitalu. W roku 1606 został Jezuitą, ale zmarł bezpotomnie już rok później na sejmie w Piotrkowie. Nabywcą rostkowskiego majątku został w 1594 r. (akt z lipca 1595 r.) wuj Pawła, wojewoda płocki Grzegorz Zieliński herbu Świnka, ale zmarł już cztery lata później. Zostali po nim synowie Mikołaj, Adam, Walenty, Wojciech. Po działach rodzinnych od 1610 r. właścicielem dóbr Rostkowo (i innych majątków) stał się Walenty, syn Grzegorza. Nowy dziedzic był chorążym ciechanowskim, a później kasztelanem płockim. Wydaje się, że omawiana miejscowość to tylko część jego majątku, a nie główna siedziba. Niepewnym był przekaz, że w 1621 r. zbudowano nową kaplicę, jakoby w związku ze zwycięstwem w bitwie pod Chocimiem. Kaplica owa miałaby powstać w miejscu dawnego dworu Kostków. Walenty zmarł w roku 1646 i Rostkowo przejął syn, Ludwik – starosta ciechanowski i kasztelan sierpecki. Nieco informacji wnoszą wykazy poboru pogłównego z lat 1663 - 1674, ale przekazy są niejednoznaczne, zapewne ze względu na fakt podległości części Rostkowa pod dwie różne parafie. W roku 1663 podano, że jest tu 58 poddanych (nie podano czyich), ale też odnotowano starostę Zielenskiego (Ludwik Zieliński?) z żoną i czworgiem dzieci, mającego 10 sług ze szlachty i 17 poddanych. Wygląda na to, że tu była jego główna siedziba. Zwraca uwagę znaczna liczba sług wywodzących się ze szlachty – ilustracja dróg życiowych potomków zubożonej drobnej szlachty mazowieckiej, tworzących dwory możnych. W roku 1673 pisano tylko o 60 poddanych. Ale rok później odnotowano 45 poddanych i sługę (plebeja) w dworze – dziedzic musiał żyć gdzie indziej, nawet brak wzmianki o dzierżawcy, czy ekonomie, którym winien być szlachcic. Jednocześnie wymieniono ośmioro oddzielnie gospodarujących o nazwiskach zdecydowanie szlacheckich. Sytuacja niejasna – może Ludwik Zieliński wydzierżawił (bo chyba nie sprzedał) część ziemi zasłużonym sługom? Ludwika Zielińskiego zamordowano w tumulcie w 1678 r., a dobra objął syn Jan, który zszedł z tego świata bezdzietnie w roku 1709. Po nim Rostkowo znalazło się w rękach Józefa Zielińskiego, syna Władysława, który był bratem Jana. Właśnie z fundacji Józefa powstał w Rostkowie, w latach 1742 - 1744 drewniany kościół z dwoma wieżami, kryty dachówką. Działanie to niechybnie związane było z kanonizacją Świętego Stanisława Kostki, mającej miejsce w 1726 r. W roku 1756 kościół (faktycznie kaplica, filia parafii Przasnysz) obsługiwali Jezuici do 1773 r. kiedy to miała miejsce kasacja zakonu. Istnieje przekaz, że w latach 1726 - 1774 Rostkowo należało do Jezuitów, co jest niewiarygodne – być może oddano je w użytkowanie w związku z utrzymaniem kaplicy i kultem Świętego Stanisława Kostki. Józef Zieliński ponoć był bezdzietny, a w tej sytuacji tutejszy majątek byłby albo sprzedany, albo przejęty przez rodzeństwo lub inną gałąź rodu. Podobno wszyscy jego bracia zmarli bezdzietnie, może w młodym wieku. W roku 1774 Rostkowo należało do stolnika różańskiego Ignacego Rufina

Zielińskiego, późniejszego (około 1790 r.) kasztelana wyszogrodzkiego. Ignacy Rufin był synem Stefana, wnukiem wyżej wspomnianego Władysława. Tajemnicze są wpisy w rejestrze z 1783 r. Tu „Rostkow” w parafii Przasnysz wykazano jako własność stolnika różańskiego Ignacego, ale Rostkowo w parafii Węgra jako będące w posiadaniu braci Zielińskich. Nie było koło Przasnysza dwóch miejscowości Rostkowo i problem wyjaśnić można chyba tylko w ten sposób, że ośrodek dóbr, w którym była kaplica, pisano jako przynależny do parafii Przasnysz z racji jej podległości właśnie tej parafii. Natomiast wieś Rostkowo, jak zawsze, pozostawała w składzie parafii Węgra. „Bracia Zielińscy” to może rodzeństwo Ignacego Rufina, to jest Stanisław i Jan. Gdy nasze tereny zajęli Prusacy, to wkrótce wykonali mapę i na niej „Ruskowo” przedstawione zostało jako spore, w obrysie prostokąta, wydłużone po linii – mniej więcej – północ - południe. Wtedy przez Rostkowo wiodła najprostsza, główna droga z Przasnysza do Ciechanowa. Ignacy Rufin Zieliński zmarł w 1802 r. i tu (w kościele?) został pochowany. Dobra Rostkowo przejął syn, Fabian Sebastian, który w latach Księstwa Warszawskiego był podprefektem powiatu przasnyskiego; dziś byłby to starosta. W tym okresie w Rostkowie (w gminie Zberóż) notowano dom oznaczony numerem 34. Istniała kuźnia, żyli krawiec, rymarz, leśnik, owczarze, a i Żyd - arendarz. Działał także ogrodowy, jak się zdaje mający w pieczy ozdobny ogród przy dworze. Dodać należy, że w 1814 r. zmarł tu murarz, może wcześniej coś w Rostkowie budujący (dwór?). Wizytacja kościelna z roku 1817 potwierdza wyżej opisywane rozbieżności w parafialnej przynależności. Do parafii Przasnysz przynależał tylko dwór (Fabiana Zielińskiego) – jeden dym i 13 mieszkańców, a też drewniana kaplica. W parafii Węgra natomiast wieś – też Zielińskiego – o 31 dymach i 172 mieszkańcach. Odnotowano też stelmacha. W roku 1820 władze zamknęły „kościół” ze względu na jego fatalny stan, wyposażenie przenosząc do Przasnysza, częściowo do kościoła Świętego Ducha. Jak pisano – drewniany, 13 na 9 na 4 łokcie, w formie krzyża z dwiema wieżami w fasadzie, kryty dachówką. Jedna wieża była w ruinie, a druga przechylona. Rok później zmarł Fabian Sebastian Zieliński i majątek odziedziczyły dzieci – Jan, Ferdynand i Leokadia. Były one małoletnie, a wdowa (Domicella z Nosarzewskich) zapewne nie była w stanie prowadzić spraw dóbr i stąd został on oddany w dzierżawę Wincentemu Sierzputowskiemu, który przeszedł tu z Czernic Borowych. Sama może skupiła się na innej części dóbr, to jest na Krzynowłodze Małej. W Rostkowie szynkował już Polak, ale krawcem był Żyd; stale notowano ogrodników, kowali, leśnika. Wedle publikacji z roku 1827 w naszej wsi istniało 25 domów i żyło 191 mieszkańców. Ciekawe dane pochodzą z 1830 r. – zmarł wtedy w dworze kapelan Sylwan Sokołowski, a przecież tutejsza kaplica już dawno została zamknięta. Wzmiankowano „cieślę dworskiego” Krystiana Szenfeldera (też trzy lata później) – niechybnie sporo się działo na folwarku. W tym czasie komisarzem dóbr, czasem określanym jako dzierżawca, był Grzegorz Borzuchowski, mieszkający w Turowie, należącym do rostkowskich dóbr; tu jeszcze w 1839 r. W roku 1835 władze carskie skonfiskowały majątek Rostkowo. Była to represja za uczestnictwo w Powstaniu Listopadowym – Jan walczył jako kapitan Wojska Polskiego, ale po upadku powstania nie chciał zostać poddanym Rosjan i wyemigrował do Francji. Nawiasem mówiąc został tam wybitnym hodowcą. Ferdynand też brał udział w powstaniu, ale nie ustalono w jakiej roli – ponoć komisarz powstania w obwodzie przasnyskim. Skonfiskowanych dóbr nie wcielono do któregoś z majoratów (nadawane carskim urzędnikom i oficerom) i z licytacji, Rostkowo kupił w 1836 r. Ludwik Lemański. Był on herbu Bukowczyk, pochodził z Wielkopolski, kapitan z epoki napoleońskiej, a dzierżawił folwark Zwoleń, będąc aktywnym

na tamtym terenie. Nie wiadomo, dlaczego akurat zainteresował się Rostkowem i budzi się przypuszczenie, że może chciał, by ten majątek (z historyczną przeszłością) pozostał w polskich rękach. Na powstałej około 1830 - 1840 r. mapie wieś przedstawiono jako dużą, z zabudową po obu stronach drogi (na linii północ-południe), która załamuje się pod kątem prostym ku wschodowi i tu, na północ, zaznaczony kościół i spory zespół – niechybnie dworski. Ukazanie kościoła wskazuje, że w trakcie prac polowych do mapy jeszcze istniał. W roku 1835 notowano tracza, rok później dwóch cieśli ewangelików, a w 1837 r. murarza Jakuba Raszyńskiego. To jednoznacznie pokazuje, że prowadzono poważne prace budowlane; być może wtedy wznoszono, lub przebudowywano, istniejący dwór, niemal pałac. Ludwik Lemański gospodarzył tu do 1840 r. Po nim nastał Feliks Grabowski herbu Pobóg, pierwotnie dzierżawca dóbr Chotum, ale chyba bardziej skupiał się na innym swym majątku – w Podosiu. Inwestował w Rostkowie, na co wskazuje obecność tu (około 1842 - 1856) „gorzelniczego”, to jest wytwórcy spirytusu (nazywany też fabrykantem wódki). Dawało to znaczny dochód, nie tylko z lokalnej karczmy. Feliks zmarł w 1844 r. pozostawiając wdowę (Ludwikę Lalewicz) i dzieci wchodzące w dorosłość. Z tych Rostkowo przejął Włodzimierz. W roku 1845 pojawia się nazwa Rostkowiak, najpewniej osada oddalona od naszej wsi. Był tu leśnik, ale i dwóch strycharzy – Kazimierz i Stanisław Koźbiałowie. Cegielni potrzebowano do budowli w Rostkowie, ale mogła też pracować „na eksport” – jeszcze jedno źródło dochodu. Nazwy Rostkowiak jako oznaczenie miejscowości używano jeszcze w 1879 r. W roku 1849 pisano o ogrodniku dworskim Wojciechu Jagodzińskim, najpewniej z rodziny ogrodników z Przasnysza, prowadzących tam też park miejski. Można być pewnym, że przy rostkowskim dworze istniał już fachowo prowadzony park. Rok później katastrofa, albowiem przewróciła się wieża kościoła, niszcząc dach. W 1852 r. majątek dzierżawił Karol Schroetter (ewangelik), wcześniej dzierżawca we Wróblewie, od 1859 r. władający w Dobrzankowie. Kontynuował dbałość o park, a dowodziło tego zaangażowanie ogrodników - Karola Witticha (z Prus) i całej rodziny Witkowskich. W roku 1857 lub około 1860 rozebrano ruinę kościoła. Po Karolu Schroetterze dzierżawę przejął Klemens Kłobukowski, tu notowany w latach 1861 - 1868. Za jego gospodarzenia dokonano uwłaszczenia, a że wieś duża, to i ubytek z dóbr znaczny. Na 41 osad przeznaczono 389,176 morgi (niemal 218 ha). Mimo to tutejszy folwark miał jeszcze 1265 mórg (708 ha), w tym 737 mórg gruntów ornych i ogrodów, 108 mórg łąk, 142 morgi pastwisk, 266 mórg lasów, 2 morgi wód i 10 mórg nieużytków; w ziemi były pokłady margla wapiennego. Zabudowa folwarku to 6 budynków murowanych i 15 drewnianych. Nieoczekiwanie jako „posesorkę” w roku 1865 wymieniono Fryderykę z Weyherów, wdowę po Ignacym Ostaszewskim. Fryderyka była siostrą Julii, żony wyżej wspomnianego Karola Schroettera. Rok później jako dzierżawcę wzmiankowano Juliana (Juliusza?) Kołakowskiego, właściciela pobliskich dóbr Olszewiec. Istniały tu powiązania rodzinne, gdyż żoną Juliana była Maria Waleria Ostaszewska, córka wspomnianego Ignacego i Fryderyki Weyher. Na mapie, tworzonej w latach około 1870 - 1880, wieś ukazana jest jako zabudowana po obu stronach drogi na linii północ-południe, a do niej – od północnego wschodu – przytykał rozległy obszar dworski, w którym wyróżniono gorzelnię. Ta ostatnia była zapewne niewielka, w każdym razie nie wielkoprzemysłowa. Kościoła nie zaznaczono, najpewniej nie istniał. Ogółem miejscowość miała 30 domów. Kolejny dzierżawca folwarku to, w roku 1877, Teofil Rykowski herbu Doliwa, syn właściciela Bogdan Wielkich. W Rostkowie stale działali karczmarz, kowal, stelmach, szewc, a więc część usług była na miejscu. Podobno w latach 70 - tych dziedzic,

Włodzimierz Grabowski (syn Feliksa), zamówił projekt nowego kościoła, ponoć u znanego architekta Adolfa Schimmelpfenniga, nawiasem mówiąc „wżenionego” w nieodległe dobra Krzynowłoga Wielka. W 1880 pisano o istnieniu w dworskim parku dwóch stawów. Rok później dane urzędowe informowały o 30 gospodarzach i 17 rodzinach bez gospodarzy – łącznie 389 mieszkańców; jedna z ludniejszych wsi w regionie. Kilka lat późniejsza mapa rejestrowała już 42 nieruchomości. Podstawowe rozplanowanie podobne do ukazanego na poprzedniej mapie, przy czym kościoła już nie zaznaczono, a na północ od miejsca po nim spory obszar folwarku. Na wschód natomiast, także spory park z dworem i przylegające do niego od południa (za drogą) sad i ogrody. Słownik z roku 1888 donosił o 41 osadach (jak przy uwłaszczeniu) i 30 domach; liczbę mieszkańców podano tak jak osiem lat wcześniej. Także w tym roku miano przystąpić do pomiarów majątku i może wiązać się to miało z przewidywanymi parcelacjami. Aktualniejsze dane pochodzą z 1889 r. – 25 gospodarstw, jedna (tylko) rodzina bez gospodarstwa – w sumie już 420 stałych mieszkańców, w tym trzech w wojsku i 17 Żydów. Na zabudowę Rostkowa składały się 32 domy i 56 budynków gospodarczych. Jakoby już w 1893 r. szcudra filantropka Agnieszka Helwich przeznaczyła środki na budowę kościoła, a po jej śmierci starania o realizację kontynuował brat Jan z córkami. W listopadzie 1897 r. poświęcono kamień węgielny; projektantem neogotyckiej świątyni był Władysław Czechowski, pomocnik inżyniera guberni płockiej. Na początku 1899 r. mury kościoła wyciągnięto już na pełną wysokość – trzeba było ukończyć wieżę i założyć sklepienia oraz dach. Prace nadzorował budowniczy powiatu ciechanowskiego Antoni Wójcicki. Przy budowie pracował m. in. Adam Bęćławski. W sierpniu 1900 r. kościół poświęcono, ale z wyposażenia była tylko ambona, a ołtarz główny jeszcze tymczasowy. Na wyposażenie złożyli się parafianie i inni wierni, np. kielich mszalny ofiarowała rodzina Geisler. W lutym 1903 r. kościół oddano do użytku, choć wyposażenie jeszcze nie zostało całkowicie dopełnione. Był już jednak neogotycki ołtarz główny z obrazem Św. Stanisława Kostki, malowanym przez Adriana Głębockiego. Tym samym miejsce urodzenia Świętego Stanisława Kostki otrzymało swą świątynię, obecnie jego sanktuarium. Od 1904 r. właścicielem folwarku został, po Włodzimierzu Grabowskim, Ludwik Dobrzański herbu Sas, wcześniej długoletni dzierżawca - zmarł na jesieni 1911 r. w Warszawie. Rok później właścicielem folwarku był Konstanty Mikiewicz, wcześniej plenipotent dóbr opinogórskich. Też wtedy w Rostkowie notowano dwóch cieśli – Feliksa i Ignacego Łysków vel Łysiaków. Po wybuchu Wielkiej Wojny, w dniu 19 września 1914 r. chwilowo naszą miejscowość zajęła niemiecka 35 Rezerwowa Dywizja Piechoty. Rosjanie się bronili i mogły mieć miejsce zniszczenia. Niemcy zostali rychło wyparci. Ponownie wkraczają Niemcy (1. Rezerwowa Dywizja Gwardii) 13 lipca 1915 r. po przełamaniu linii obronnych rejonu Przasnysza. Ponoć w 1914 r. i 1915 r. został zniszczony folwark, ale brak przekazów by kościół i dwór zostały poważnie uszkodzone, natomiast wieś poniosła straty. Niepewny przekaz sugeruje, że po Konstantym Mikiewiczu władał w Rostkowie Wiktor Jańczewski (raczej Janczewski). Tu, w listopadzie 1915 r. zmarł Mieczysław Mikiewicz, może brat Konstantego. Walki musiały być na tyle krwawe, że jakoby stworzono cmentarz. Ten, do około 1930 r., zlikwidowano, a poległych przeniesiono ponoć na cmentarz w Chojnowie. Po Janczewskim (jeśli w ogóle tu władał), a raczej Mikiewiczu właścicielem majątku od 1917 r. został Kazimierz Czarnowski. Ze spisu 1921 r. wiemy, że wieś Rostkowo liczyła 22 domy oraz (jeszcze) dwa budynki służące jako mieszkalne – żyły tu 192 osoby. Folwark miał 4 domy i 153 mieszkańców. Oddzielnie potraktowano cegielnię z jednym domem i 9 mieszkańcami oraz

leśnictwo (dawny Rostkowiak?) z jednym domem i trzema mieszkańcami. W roku 1926 działała cegielnia i kuźnia, a na mającym 609 ha folwarku gospodarzył Kazimierz Bronisław Czarnowski. Dziedzic, herbu Grabie, przybył z Wielkopolski, gdzie już przed Wielką Wojną aktywnie działał gospodarczo. Może to z jego inicjatywy założono w Rostkowie spółdzielczą mleczarnię oraz (w oparciu o cegielnię?) Stowarzyszenie Budowlane. Z jakichś przyczyn w 1926 r. rozpoczęto działania na rzecz parcelacji majątku, co przeciągnęło się na wiele lat. Mapa z początku lat 30 - tych XX w. wykazała w Rostkowie 46 domów i układ przestrzenny właściwie taki jak pod koniec XIX w. Cegielnia leżała około kilometra na północny wschód od kościoła. Około kilometra na zachód od wsi nieduży las i tam zapewne leśniczówka. Z drobniejszych działań warto może wspomnieć, że w sierpniu 1932 r. malowano wnętrze kościoła, a robili to J. Popielarczyk, St. Bartołd i Cz. Bartołd. Gospodarzenie Czarnowskiemu szło chyba niełatwo – czas wielkiego kryzysu – i pewnie dlatego w roku 1935 wyznaczono 200 ha z majątku do przymusowego wykupu. Przymusowe parcelacje nie były wymysłem „komunistów”. Uchwała sejmowa z 1919 r. zmuszała do takich działań, lecz wyglądało to inaczej niż po roku 1945. Całkowita parcelacja obejmowała majątki bardzo zaniedbane, znacznie zadłużone, lecz właścicielom zostawiano dom (dwór) z gospodarczą zabudową i niewielkim obszarem pól. Częściowo parcelowano nieźle prowadzone majątki, to głównie z powodu głodu ziemi; właścicielom za taką utratę płacono odszkodowanie. Nie ruszono wielkich majątków, o ile były uprzemysłowione i w dobrej kondycji finansowej. Bywały także parcelacje dobrowolne, jeśli dziedzice woleli mieszkać w mieście i utrzymywać się z obrotu kapitałami. Niekiedy zostawiali sobie dwór jako swoiste letnisko. W przypadku Rostkowa chyba głównymi przyczynami były potrzeba ziemi dla bezrolnych czy mających bardzo mało ziemi oraz – przypuszczalnie – pokryzysowe problemy finansowe. W roku 1938 zakończono „rządową parcelację państwowego majątku” – zapis taki wskazuje, że całe dobra zostały znacjonalizowane, może skrajnie zadłużone? Podczas okupacji Niemcy miejscowość naszą nazwali Rostkau, przeznaczając dwór na jakieś swoje cele. Po 1945 r. w dworze ulokowano szkołę; przebudowano go w 1953 r. Od roku 1955 Rostkowo stało się siedzibą Gromadzkiej Rady Narodowej; po zniesieniu gmin. Około roku 1960 kształt przestrzenny miejscowości był właściwie przedwojenny; istniała zabudowa folwarku, ale już nie było cegielni. W 1962 r. wpisano do rejestru zabytków zespół dworski (dwór i park). Pięć lat później erygowano w Rostkowie parafię, niejako uświetniając ogólnopolskie uroczystości 400 - lecia śmierci Św. Stanisława Kostki. Wzrosła ranga lokalnych odpustów. Musiano także założyć, bardzo odległy od wsi, cmentarz grzebalny. Około 1977 - 1979 r., w ramach działań ciemnoty wycięto w parku szpaler grabowy i lipową aleję, co było łamaniem prawa, lecz – jak zawsze u nas, przy niszczeniu zabytków – praktycznie bezkarnym. Spis zabytków z 1987 r. wykazał, poza kościołem i zespołem dworskim, siedem drewnianych domów – jeden z około 1900 r., trzy z początków XX w., dwa z około 1920 r. i jeden z około 1930 r. Rozległość parku oceniono w ewidencji na 1,44 ha, a całe założenie zieleni około 3,5 ha. Po 1990 r. nastąpiły warunki do ożywienia kultu Św. Stanisława Kostki; przez kolejne lata organizowano tu ośrodek pielgrzymkowy, porządkując i modernizując otoczenie. W roku 2007 kościół i otoczenie wpisane zostało do rejestru zabytków. Osiem lat późniejsza gminna ewidencja zabytków, poza wpisanymi do rejestru, ujęła już tylko dwa drewniane domy – z około 1920 i około 1930 r. Kościół poddany został generalnemu remontowi, przy czym wyeksponowano (wmurowanie w zewnętrzną ścianę nawy) wyjątkowy zabytek, jakim jest kamień węgielny pierwotnej kaplicy,

z 1742 roku. W ramach modernizowania całej miejscowości (np. okazała, wielofunkcyjna remiza) otaczający dwór - szkołę park przekształcano w dydaktyczny wbudowując aleję rzeźb upamiętniających lokalnie zasłużone osoby.